№ 23 — Rocznik XVIII.

Sobota, 29 stycznia 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **luty** i **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych **2** marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 stycznia.

Najlepszą miarą trwałości pokoju europejskiego, „na którego straży stoją trzy północne mocarstwa,“ są niezawodnie powtarzające się peryodycznie pogłoski wojenne. Niech tylko we Francyi powołają pod sztandar garstkę rekrutów, niech tu i owdzie ajenci zakupią na rachunek rządu francuskiego kilkadziesiąt koni, w téj chwili uderzają nad Spreą na alarm i każą się mieć na baczności przed „mrzonkami odwetu.“ Tego rodzaju alarmujące pogłoski powtórzyły się i w tych dniach. Zaprzeczył im kategorycznie Journal officiel. Wszystkie niemal dzienniki powtórzyły to zaprzeczenie i zauważyły z swéj strony, że Francya w chwili obecnéj wszystkiém innem jest zajętą a nie myślą odwetu. Oficyalny Moniteur Universel dodaje między innemi, że dementis te tém więcéj są na czasie, ile że nic nie mogło dać powodu do alarmujących pogłosek. Organizacya francuskiéj rezerwy nie mniéj pokojowy ma charakter — co czynnéj armii, a w téj mierze cała Europa jednego i tego samego jest zdania. Zresztą Francya ma całą swą myśl skierowaną w chwili obecnéj na wybory do senatu i Izby prawodawczéj i ani jéj w głowie pomnażać dotychczasowe kłopoty nowemi. Co do wyborów, to na senatorów odbędą się w przyszłą niedzielę. Przez wzgląd na bliski termin wszystkie dzienniki francuskie przepełnione są szczegółami i uwagami, dotyczącemi tych wyborów. Kombinacye, jakie w różnych organach napotykamy o przypuszczalnym wyniku tych wyborów, są bardzo różne, skutkiem czego trudno wyrobić sobie w téj mierze pewne jakieś zdanie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwolennicy umiarkowanéj konstytucyjnéj rzeczypospolitéj, którzy licznie są już reprezentowani w grupie senatorów wybranych przez Zgromadzenie narodowe, będą mieli w nowéj Izbie przewagę nad innemi stronnictwami. Na zwołaném wczoraj zebraniu delegowanych dla wyborów senatorskich w Paryżu, w którém wzięli także udział p. Thiers i Gambetta, nie zdołano sprowadzić między lewém centrum a nieprzejednanymi pożądanego porozumienia. Skutkiem tego téż nie przyjdzie do skutku zapowiedziana wspólna lista.

Do téj chwili nie wiadomo jeszcze, jakie zajmie stanowisko W. Porta w obec noty andrassowskiéj. W Wiedniu i w Berlinie poczyna wyrabiać się przekonanie, że Porta nieszczerze tylko przyjmie program trzech mocarstw i że w ogóle działania dyplomatyczne nie będą miały powodzenia. Pol. Corr. powtarza krążącą w Carogrodzie pogłoskę, że Porta, aby te działania udaremnić, wejdzie w układy z Czarnogórą, która głównie podtrzymuje powstanie i odstąpi jéj część Hercogowiny, przez co spodziewa się zakończyć od razu powstanie i wraz z niém interwencyą mocarstw. Pogłoska ta nie bardzo wydaje się prawdopodobną, ale za to wielkiego znaczenia jest fakt podany przez ministeryalną wiedeńską Presse, że Porta mimo rozpaczliwego położenia finansowego robi nadzwyczajne wysilenia wojskowe i że wysiłki te posuwa do ostateczności, przyczém głównie na marynarkę wielkie łoży sumy. Nie inaczéj sądzą w Berlinie. Półurzędowa Post w długim artykule o obecnym zwrocie w kwestyi wschodniéj takie wysnuwa wnioski:

„Że Porta nieszczerze przyjmie program hrabiego Andrassego, o tém i mowy być nie może; raczéj stawić należy pytanie, czy Porta sama nie życzy sobie, aby ją zostawiono własnemu losowi. W Carogrodzie wcale jeszcze nie oczekują klęski, byle mocarstwa zostawiły Turcyą samą w obec powstańców. Że powstanie trochę trwa za długo, do tego przyzwyczajeni są w Carogrodzie, a nawet stan chroniczny powstania, byle pozostało miejscowém, nie bardzo przestrasza Portę. W dywanie nie wierzą w ogólne powstanie wszystkich poddanych chrześciańskich, chociaż ta straszna perspektywa prawdopodobnie czeka Turcyą. Z drugiéj strony, ze wszystkiego, co wiemy o projektach hrabiego Andrassego, godzi się wnosić, że powstańcy nie będą niemi zadowoleni, i także godzi się wątpić, czy zechcą broń złożyć.“ Dziennik pruski nie wierzy więc w powodzenie dyplomacyi europejskiéj, tém mniéj, że przewiduje, iż na wiosnę wybuchnie powstanie i w Bułgaryi, starannie przesyłaniem tam pieniędzy i broni przygotowane.

W tych dniach rozpoczną się w Izbie niższéj austryackiéj rozprawy nad zmianami, jakie poczyniła Izba panów w ustawie klasztornéj, uchwalonéj poprzednio przez Izbę niższą. Zmiany te, jak wiadomo — dotykają radykalniéj instytucyą klasztorów, niżli tego chciała Izba niższa. Wydział wyznaniowy téj Izby, któremu polecono rozpatrzyć się w owych zmianach, uchwalił przyjęcie ich en bloc. Minister wyznań i oświecenia Stremayr oświadczył w toku rozpraw wydziału, że nie może ustawy téj w redakcyi przyjętéj przez Izbę wyższą zalecić do sankcyi cesarskiéj.

Wczoraj zamknięto w Bernie międzynarodową konferencyą pocztową. Reprezentant Belgii wynurzył w mowie pożegnalnéj życzenie, by [illegible] jak najkrótszym przyjść do skutku unia kolejowa i telegraficzna.

Skupczyna serbska ma być ostatecznie zamkniętą w przyszły wtorek.

✽ Dozór kościelny w Jedlcu pod Pleszewem, jak wiadomo czytelnikom naszym, odniósł się do p. Nollau, komisarza rządowego do zarządu majątku archidyecezyi gnieźnieńskiéj, aby tenże zechciał z nim prowadzić korespondencyą w języku polskim, gdyż członkowie rzeczonego dozoru nie posiadają języka niemieckiego a zatém nie rozumieją tego, co do nich w tym języku pisze.

Komisarz rządowy p. Nollau na prośbę tę odpowiedział, iż nie może jéj zadość uczynić, gdyż nie ma dostatecznéj ilości tłumaczy.

Na to jedyny sposób, oto — postarać się o taką ilość tłumaczy, aby uprawnionym żądaniom zadość uczynić; nie wchodząc bowiem w inne przyczyny i nie rozwodząc się nad tém, czy urzędnicy dla społeczeństwa, czy społeczeństwo dla nich istnieje, pomijając jak najzupełniéj kwestyą zasadniczą, która sporowi nie ulega, sądzimy, iż łatwiéj postarać się o dostateczną ilość tłumaczy, aniżeli wymagać od tych, którzy nie umieją po niemiecku, aby korespondencyą prowadzoną w tym języku rozumieli, a prawo nie nakłada na nich obowiązku trzymania tłumaczy. Prawo o zarządzie majątku kościelnego jedynie dozwala z funduszów kościelnych, gdyby tego była konieczna potrzeba, opłacać skarbnika w dozorze kościelnym.

Zresztą nawet projekt do ustawy o języku urzędowym tak daleko nie idzie, jak p. komisarz rządowy, bo dozwala dziesięcioletniego moratoryum na zaprowadzenie języka niemieckiego po reprezentacyach gminnych tam, gdzie języka niemieckiego nie umieją. Pan komisarz rządowy dziś już żąda korespondencyi niemieckiéj a raczéj koresponduje z tymi po niemiecku, którzy języka tego nie znają, choć język polski dotychczas jest jeszcze równoprawny niemieckiemu. To trochę za wcześnie!

Projekt do ustawy o języku urzędowym.

IV.

Zanim przystąpimy do dalszego ciągu uwag naszych nad projektem do ustawy o języku urzędowym, uwag, które przerwaliśmy w onegdajszym numerze pisma naszego, pozwolimy sobie na dziś kilka luźnych słów z powodu rozmaitych głosów, jakie w tym czasie tu i owdzie się odezwały.

Przedewszystkiém odpowiadamy szanownéj Posener Zeitung, która nieustannie zajmować się nami raczy; a odpowiadamy z uszanowaniem, na jakie zasługuje, jeżeli zaś mimo to znajdzie w tém [illegible] materyał do procesu przeciw nam, nie nasza, niestety to wina, zaręczyć jéj możemy, że ten rodzaj [illegible] argumentowania, jaki obrała jest dla nas wstrętnym a nadewszystko na przekonania nasze i opinie bynajmniéj nie wpływa i nie wpłynie!

Szanowna Posener Zeitung oświadcza nam, iż artykuł nasz o pomięszaniu pojęć o narodzie i państwie zupełnie rezonuje w duchu polskiéj szlachty, która interesa państwowe chętnie poświęcała, jak historya nasza ma dowodzić, interesom prywatnym i zachciankom magnackim; a nas nazywa dziennikiem szlacheckim.

Przedewszystkiém sz. Posener Zeitung nie radzimy zapuszczać się w żadne wywody i przytoczenia z historyi naszéj, bo w tym względzie straszliwie się potyka, jak to mieliśmy zaszczyt niejednokrotnie jéj z dowodami w ręku, że tak powiemy, wykazać. Słaba to strona Posener Zeitung, i dla tego lepiéjby ją było w interesie jéj własnym i jéj czytelników omijać.

Daléj nie ma wątpliwości, że poświęcenie interesów ogólnych czy państwowych interesom prywatnym, pojedyńczym jest złem, ale nie równie gorszém jest, jeśli się interesa kreacyi naturalnych i niezmiennych, jakim jest naród, poświęca interesom kreacyi sztucznych i przemijających, jakim jest państwo.

Ostatnie zresztą nigdy nic na tém nie zyskuje, bo wszelki gwałt ma to do siebie, że późniéj czy prędzéj w skutkach swych fatalnie się odbija. Wszelki przytém organizm państwowy, byleby w nim swoboda nie była czczém słowem, może doskonale funkcyonować bez żadnego języka państwowego, czego dowodem najlepszym Szwajcarya, gdzie, mówiąc językiem motywów do projektu, którym się zajmujemy, trzy na raz języki państwowe mają równouprawnienie, to jest francuzki, niemiecki i włoski.

A czyż ztąd złe jakie dla państwa szwajcarskiego wynika? Według nas chyba to jedyne, że są takie chwile, w których więzienia tamtejsze nie mają przymusowych lokatorów, gdy tymczasem tu są przepełnione a pomiędzy zamieszkującymi je spory procent przypada na krzywoprzysięzców, krzywoprzysięzców z powodu nieznajomości języka, w którym się procedura prowadzi.

Taki oto owoc ów język państwowy sprowadza — a wprowadzony na większą skalę, tém obfitszy tylko w tym samym i podobnym kierunku sprowadzić może.

To wszystko uchodzi uwagi dzienników niemieckich, rozmiłowanych do najwyższego stopnia w organizmie państwowym i niosących mu [illegible] model nie chce i nie może. Zarzucają nam przytém, jak nie mniéj innym [illegible] agitacyą. Jak to? Więc obrona tego, co stanowi skarb najdroższy dla każdego narodu, — obrona języka ojczystego ma być agitacyą? Czyż zresztą pisma niemieckie i całe społeczeństwo niemieckie miałoby sądzić, że sprawa taka mogłaby być obojętną dla naszego społeczeństwa? Czyż byłoby w stanie poruszyć jakie społeczeństwo kilku niepoprawnych, jak zwykle się wyrażają, agitatorów, gdyby sprawa była dlań obojętną? Nie — prawdy się krzykiem i sofizmami nie zabije. Faktem jest, że całe nasze społeczeństwo do żywego poruszoném zostało projektem do ustawy o języku urzędowym; faktem jest, że sprawa ta od razu pomiędzy rozmaitemi naszemi stronnictwami sprowadziła zgodę w tym względzie i spowodowała je do łącznego działania na drodze prawem dozwolonéj. Zresztą, czyż to nadzwyczajny jaki objaw, czy to objaw specyficznie polski? Czyż inny objaw nastąpił w nadbałtyckich prowincyach

Przygoda Chopina.

Według niemieckiego oryginału

opowiedział

M. A. S.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 19, 20, 21 i 22.)

Na stepie znów cicho i głucho! Kruki tylko zawodzą swą dawną, chrapliwą, złowrogą i dysharmonijną pieśń zagłady i żałoby. I pochylił się dzień ku schyłkowi, dzień pamiętny i fatalny dla synów Polski. Cóż tam w cieniu wieczornym majaczy z po za wzgórz i lasów? Bezładne tłumy rozpaczliwie walczących bojowników po śnieżnych obszarach znękane ustępują przed przemocą. Zwiększa się, rośnie gwar coraz więcéj, — są to znużone, pierzchające, krwawe wojaków niedobitki, cofają się przed zwycięzcami, którzy gonią za nimi wśród pijanych okrzyków, podobnych do szakalów wycia. Zalewają step dzikie najezdników hordy, tentent rumaków mięsza się z ich zwycięzkiemi okrzyki, głuchy jęk dzwonów płynie po powietrzu — a olbrzymie kłęby dymu i krwawe łuny pożaru wskazują tam zgliszcza, gdzie wprzód były sioła osiadłe i miasta kwitnące. Coraz bardziéj umilka zgiełk i wrzawa bojowa, furya wojny bieży daléj, a szalone okrzyki i wycia słabém tylko dolatują echem. O północy posępna cisza step śnieżny zaległa. Księżyc wypłynął na niebios lazury i jego mdłe, drżące promienie oświeciły zasłane poległymi wojownikami pobojowisko, olbrzymi cmentarz. Tam obok stósu pomordowanych obrońców świętéj sprawy wolności młodziuchny żołnierz, śmiertelnie ranny, na pół się podnosi i na bezwładném wspiera ramieniu. Obok niego leży krwawy sztandar, poszarpany i podruzgotany; resztki i strzępy jego uszły baczności wroga. Na pół martwe młodziana ramię rozpina mundur na przestrzelonéj piersi, wyjmuje z pod niego krwawy medalion z obrazem dziewicy przecudnéj urody. Mdlejącą ręką niesie do ust zadatek dozgonnéj miłości, z uniesieniem składa na nim pocałunek ostatni, przykrywa się szmatem chorągwi i wznosi gasnący wzrok ku niebu. Księżyc posępnie oświetla tę sceny, ostatni jęk zamilknął. . . .

Takie było widzenie wieszczéj Chopina duszy, gdy wzrok jego przygasły spoczywał na poblizkiéj ścianie komnaty. Taki dramat otworzył geniusz jego w natchnionéj i pełnéj najwznioślejszéj poezyi improwizacyi.

Skoro tylko grać przestał, ręce jego na chwilę na tastaturze spoczęły i całą postacią wstecz się na poręcz fotelu pochylił. Łzy, których potok ledwo siłą woli powstrzymać zdołał, wzrok mu przyćmiły.

Ale i słuchaczów grono głęboko było wzruszoném. Nikt się nie poważył świętemu wieszcza natchnieniu ubliżyć czczym poklaskiem, podziwu słowem lub tuzinkową pochwałą, ale za to na wszystkich twarzach można było wyczytać całą potęgę wrażenia, jakie gra mistrza na obecnych sprawiła. Uroczysta cisza i westchnienia z głębi piersi dobyte, za najwymowniejszą stały pochwałę.

Nareszcie hrabina d'Agoult milczenie przerwała.

Nie mogąc się oprzeć sile wzruszenia, zbliżyła się piękna i dostojna dama do artysty i położywszy dłoń śnieżnéj białości na jego głowie rzekła głosem rozrzewnionym: „Chopinie, jest w panu geniusz w boleści spowity i z nią spotężniały. Szczęśliwi, co go ocenić i wielbić umieją.“

Chopin smutnie się uśmiechnął i uścisnąwszy rękę hrabiny powstał. Teraz dopiero znaleźli inni słowa do wyrażenia swego podziwu. Improwizator lawiną pochwał i uwielbień został zasypany. Z nieudaną skromnością starał się od nich uchylić. Nareszcie, aby koniec żenującym położyć demonstracyom, spojrzał na zegarek i zwracając uwagę obecnych na spóźnioną porę, napomknął, że czas myśleć o powrocie do domu. Rzeczywiście była już godzina pierwsza i uwaga Chopina była jak najsłuszniejszą, ale goście egzaltowani i ożywieni o rozstaniu ani pomyśleli. I nasz rodak, który tę egzaltacyą wywołał, w gruncie duszy nie miał ochoty odchodzić. Rzut oka na obecnych przekonał go, że lord Darley już się wyniósł, Anglik wyszedł był w chwili, gdy Chopin zasiadł do fortepianu, nie było więc w zebraniu jedynéj osoby, która w drażliwym do zbytku artyście mogła wywołać niepokój i zły humor. Przytém improwizacya rozwiała do szczętu wszystkie hipokondryczne obłoki, horyzont duszy jego zalegające. Czując się jakby odrodzonym i zupełnie innym, wziął udział w powszechnéj rozmowie, która z jakie pół godziny jeszcze toczyła się swobodnie i wesoło.

W końcu pani de Girardin dała hasło odwrotu. Zaczęto się żegnać i rozchodzić. Mężczyźni małżonkę słynnego publicysty odprowadziwszy do powozu, rozeszli się potém na wszystkie cztery wiatry. Chopinowi wypadło zaraz z hotelu iść bez towarzysza do domu. Pożegnawszy gospodynią domu i innych obecnych zdążał spiesznie do swego mieszkania.

Kilku przecież z mężczyzn wyszedłszy z hotelu de France, nim się na dobre rozłączyli, zamierzyło po drodze wstąpić do kawiarni de Foy w Palais-Royal. Do nich należał Heine, Nourrit, Eugeniusz Delacroix i ów sztywny a nadęty Halevy.

Ostatni obejrzał się jakby od niechcenia za spiesznie uchodzącym Chopinem i rzekł z pyszałkowatą zarozumiałością: „Prawdać to, że nasz kochany Chopin gra prześlicznie, lubo wyznać winienem, że gra jego w śmiałości i porywającéj potędze lisztowskiéj nie dorównywa, ale kompozycye jego, szczerze powiadam, nie zachwycają mnie wcale; dziwaczne jakieś, do zbytku sentymentalne, czasem zupełnie niezrozumiałe a nadewszystko specyficznie polskie. W mazurku toć to jeszcze jakoś uchodzi. Mój panie Hiller, pan jesteś krytykiem muzycznym. Czy zdaniem pańskiém Chopin ma przyszłość przed sobą?

— Tak pewną ją ma — mruknął Hiller opryskliwie — jak pewni ludzie nie mają na świecie nawet teraźniejszości przed sobą.

Śmiech głośny i serdeczny powitał słowa Hillera; śmiech ten podzielił napuszony i wyelegantowany fircyk, by udać, że się nie domyśla, kogo się słowa Hillera dotyczą.

Heine zaś wziął poufale śpiewaka Nourrit na stronę pytając go z cicha:

— Któż to taki ten chłystek? Nie przedstawiono mi go w salonie hrabiny.

— Brat kompozytora Halevego! odparł Nourrit. Jakże się panu wydaje?

— Zupełnie tak, jakby go jego brat skomponował! odrzekł Heine sucho.

Nourrit parsknął. Nie kto inny to zapewne jak on sam dowcipną Heinego odpowiedź po muzycznych kołach paryskich rozpowszechnił, gdzie ją powtarzano przez kilka dni i należycie komentowano.

III.

Chopin z początku kroczył szybko, wkrótce atoli bieg zwolnił.

Uczuł bowiem wkrótce znużenie i jakieś z sił opadnięcie, a ponieważ w salonie hrabiny nic nie jadł, lecz tylko kilka filiżanek herbaty wypił, nie dziw, że głód się w nim odezwał. Zwyczajne to i doświadczeniem stwierdzone zjawisko, iż osoby słabowite, nerwowe, a mianowicie piersiowe, jeżeli nie są dobréj tuszy, w krótkich przerwach, co dwie lub trzy godziny coś przekąsić muszą, jeśli nie chcą uczuć osłabienia i indyspozycyi.

W drodze przeto oglądał się po obu stronach ulicy, czy nie ujrzy godła jakiéj traktyerni. Młody artysta, nienawidzący całą duszą wrzasku i dymu fajek, w téj chwili gotów był wstąpić i do prostéj garkuchni, byleby czém tém dokuczliwy głód zaspokoić; ale na nieszczęście w ulicach, przez które przechodził, nigdzie takowéj widać nie było. Miał Chopin pod względem gastronomicznym gust niesłychanie wybredny; stołował się tylko w restauracyach pierwszego rzędu; obracanie się wśród najwyższych warstw społeczeńskich i baczność na własne zdrowie wyrobiły w nim to nawyknienie. Teraz gotów był wstąpić i do restauratora drugiego lub trzeciego rzędu, ale próżno się, jak już powiedzieliśmy, za takowym oglądał. Dzielnica miasta, przez którą przechodził, należała do pośledniejszych, kramy były pozamykane, wszystko spało snem twardym i żywéj duszy widać nie było.

Z przyjaciołmi razem iść nie chciał z dwóch przyczyn: najprzód, kawa byłaby go niezawodnie o noc bezsenną przyprawiła; powtóre Palais-Royal nie było mu po drodze. Obejrzał się, czy kogo ze znajomych jeszcze nie zobaczy, ale wszyscy już byli znikli i w inne sąsiednie ulice zboczyli.

Idąc daléj począł się powoli oswajać z myślą, że

gdy tam rząd rosyjski w miejsce niemieckiego języka usiłował zaprowadzić język rosyjski? — Czyż profesor Schirren i inni powstający w obronie języka niemieckiego uważani byli przez prasę niemiecką za agitatorów, czy téż za dzielnych obrońców narodowości niemieckiéj i czy rząd rosyjski był wysławiany za usiłowania owe pod niebiosa? Czyśmy wówczas lub kiedykolwiek przyklaskiwali podobnym usiłowaniom? Niechaj roczniki pisma naszego na to odpowiedzą.

Nie, moi panowie, jedna miara dla wszystkich, bo jedną tylko sprawiedliwość na świecie, a pomiędzy narodami nie ma żadnego, któryby, jak ongi Izrael, miał monopol na wszystko — a inne były odsądzone od wszystkiego.

Tylko choć szczyptę poczucia sprawiedliwości a cała sprawa inaczéj się przedstawi aniżeli dotąd bywa traktowaną. Namiętność zresztą w polityce, jak w każdéj sprawie, jest złym doradzcą.

Kończymy wreszcie tém, iż, proponując petycyą do sejmu, nie proponowaliśmy, aby podpisywały ją dzieci. My nie uważamy za korzystne wciągania ich do politycznych lub społecznych zagadnień; dla nich uważamy jedynie za stósowną szkołę.

Wiadomości urzędowe.

Król. mianował radzcę sądu miejskiego Chales w Królewcu radzcą sądu apelacyjnego w Poznaniu a wyższego nauczyciela gimnazyalnego Henryka Menge w Koblencyi dyrektorem katolickiego gimnazyum w Głogowie.

Król. inspektor budowy i ruchu kolei Monscheur w Katowicach przeniesiony został do Bydgoszczy a król. inspektor budowy i ruchu kolei Juliusz Ernst Westphal w Bydgoszczy do Katowic.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Warszawy, 26 stycznia.

(Reorganizacya sądownictwa. — Nominacye. — Śmierć T. Zielińskiego. — Składki na Hercogowińczyków.)

Po nad wszystkiemi sprawami, jakie nas w téj chwili zajmują, góruje niewątpliwie sprawa tak zwanéj reorganizacyi sądownictwa. Tyle razy już wam o téj sprawie pisałem, że, jak sądzę, macie o niéj dostateczne pojęcie i wiecie, że w niéj nie tyle chodzi rządowi o rzeczywistą reorganizacyą, nie chodzi bynajmniéj o dobro nasze i należyty wymiar sprawiedliwości, ile o interes polityczny; a interesem tym unifikacya państwa, która dziś jest na porządku dziennym i dla których [illegible] państwo składających, [illegible] administracyi i wreszcie sądownictwa.

Dotychczasowe próby, które nie tylko żadnego owocu nie przyniosły, lecz owszem wykazały szkodliwość takiéj roboty, nic nie skutkują, system z góry postanowiony prowadzi się daléj — widocznie chcą go doprowadzić aż do absurdum, do czego bardzo blisko. — Kiedy dobiegnie do ostatecznéj mety, wówczas nawrócą, — ale kto wówczas straty, jakie fatalny system sprowadził, wynagrodzi? A straty te nie tylko nas dotykają, lecz i Rosyan, a może ich więcéj, niźli nas samych. Przetrwaliśmy wiele smutnych chwil, i tę więc przetrwamy, a nawet mamy tę niepłonną nadzieję, że zwycięzko z niéj wyjdziemy.

Donosiłem wam, iż na kierującego sądownictwem u nas przysłano z Petersburga Rosyanina Gerarda, który ani praw naszych nie zna, ani słówka po polsku nie umie.

Nadmieniłem już wówczas, że na tém się nie skończy i że inne nominacye, zwłaszcza na najpierwszych dostojników sądownictwa, również w tym samym sensie wypadną. I nie omyliłem się; bo oto dowiaduję się, iż na prokuratora przyszłéj Izby warszawskiéj zamianowanym został wice-prokurator Izby sądowéj petersburgskiéj Trochimowski. Prezydującym okręgu sądowego warszawskiego wiceprezes sądu okręgowego petersburgskiego Zakrzewski; prokuratorem sądu okręgowego warszawskiego Łopuchin, prokuratorem zaś sądu okręgowego kaliskiego również z Petersburga Marków. — Na inne posady sądowe także Rosyanie pomianowani zostali, tak że nasi rodacy, którzy z etatu nie spadną, będą zajmowali zaledwie drugorzędne i podrzędne stanowiska. Spadnie zaś ich z etatu co najmniéj parę set — którzy wszyscy zwiększą i bez tego liczny u nas proletaryat inteligencyi. A i bez tego pomiędzy urzędnikami sądowymi bieda wielka, o czém wiecie z poprzedniéj méj korespondencyi, w któréj wam donosiłem o śmierci głodowéj, wyraźnie głodowéj, jednego z nich, mianowicie asesora trybunału warszawskiego Józefa Tyrawskiego.

Nowa organizacya wejść ma dopiéro w życie od września rb., do téj chwili obecne sądy będą funkcyonowały, do téj chwili wszyscy urzędnicy dawni na swych posadach pozostają. Tymczasem nowozamianowani także urzędują, czyli, mówiąc prozaicznie, nic zgoła nie będą robili, pensye wszakże i to wysokie od chwili nominacyi będą im wypłacane. Z tego pojmiecie, jakie to u nas marnowanie grosza publicznego, który, gdyby rządowi chodziło o dobro poddanych, na produkcyjne rzeczy mógłby być użyty. Podatki i bez tego są wielkie, a jeszcze coraz więcéj podnosić się będą i inaczéj być nie może w obec tak pięknéj gospodarki.

Całe te przygotowania do nowéj reorganizacyi sądownictwa — to istna komedya. Gdyby nie sprowadzano urzędników wyższych na posady sądowe i na kierujących nowém sądownictwem, to dawni urzędnicy bez żadnych korowodów wprowadziliby ją jak najlepiéj. Te same siły, jakie dziś pracują w sądownictwie, dopełniłyby rozdziału akt, powynajdywałyby lokale, poustanawiałyby zawczasu członków nowych sądów, tak że w dniu oznaczonym bez hałasu a nadewszystko chaosu, jaki z pewnością nowi czynownicy sprowadzą, nowe sądy rozpoczęłyby swą czynność. A ileby przytém oszczędzono funduszy, to łatwo się domyśleć. Że prócz tego skorzystałby na tém wymiar sprawiedliwości, to więcéj niż pewno, bo spoczywałby w rękach doświadczonych, zżyłych z miejscowością a nadewszystko wykształconych i uczciwych ludzi. — Prawdy to jasne, rozumieją je dobrze wszyscy, rozumieją je i Rosyanie, ale tendencye polityczne i nieszczęsny system inaugurowany po roku 1863 tak ich obałamucił, że uznać ich dłośno nie chcą. Nadejdzie jednak chwila, że uznają je głośno, ale kto wówczas powróci stracony czas i pieniądze, kto wynagrodzi niejedną ciężko wyrządzoną niesprawiedliwość?

Doszła tu nas dziś smutna wiadomość o śmierci Feliksa Zielińskiego, jeśli się nie mylę — zmarłego we Włoszech — gdzie w interesie zdrowia swego zawsze podczas zimy przebywał. Zmarły należał do znakomitości naszych prawniczych. Wysokiemu wykształceniu zawdzięczał stanowisko, jakie do r. 1867 zajmował, a na które powołany został z adwokatury, którą kilkanaście lat się trudnił. Był on ostatecznie sekretarzem przy Radzie stanu; — wyszedł ze służby, gdy Rada stanu w r. 1867 rozwiązaną została.

Prócz zajęć obowiązkowych, zmarły od samego zawiązku Biblioteki Warszawskiéj należał do składu jéj redakcyi i zasilał ją nader cennemi artykułami odnoszącemi się do dziedziny prawnéj i ekonomicznéj, artykułami odznaczającemi się wielką wartością. Ostatni natenczas zeszyt Biblioteki mieści jego artykuł pod tytułem: Ekonomika społeczna. Literatura traci w nim jednego z dzielnych pracowników.

Śp. Feliks Zieliński urodził się w Warszawie w r. 1817, ukończył wydział prawny na uniwersytecie królewieckim.

Charakter jego publiczny i prywatny nie uległ najmniejszéj skazie — uczciwie przeszedł przez życie całe.

Rosyanie tu krzątają się około zbierania składek na powstańców w Hercogowinie. — W tym celu nie tylko w Warszawie lecz i w innych miejscowościach urządzają zabawy itp. My w obec tego jak najzupełniéj biernie się zachowujemy a pisma nasze podobnie jak i całe społeczeństwo nader sucho powstanie hercogowińskie traktuje. Postępowania tego żadną miarą zrozumieć nie umiem i nie mogę. Pomijam zupełnie wzgląd plemienny, lecz czyżby nas do tego stopnia apatya objąć już miała, że staliśmy się obojętnymi dla walki, w któréj naród uciśniony dobija się swéj wolności?

Nie chcę tego przypuszczać, być więc może, że są tego inne powody, które tajniki cenzuralne rozjaśnić potrafią, być może, powtarzam, lecz w obec krzątania się Rosyan nie przypuszczam tego, boć znów tak źle nie jest, aby tego co im wolno, absolutnie nam zabroniono.

Może w tém są skrupuły polityczne — zgoda — lecz w takim razie jasno zaznaczyć sympatye nie dla ustroju politycznego, jakiegoby Rosyanie może pragnęli, lecz sympatye dla bijących się za wolność, jaka to walka nigdy przez nas Polaków nie powinna być obojętnie traktowaną.

Zresztą nic tu nowego, mrozy złagodniały niesłychanie, a mimo karnawału zabawy nie bardzo się udają; bieda u nas bowiem za wielka, aby się z całą ochotą bawić miano.

NIEMCY.

* **Berlin,** 27 stycznia. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego stały obrady nad t. z. paragrafem Arnima. W tymże dniu ogłosiła Vossische Ztg. list następujący, przesłany jéj przez p. Arnima-Schlagenthin, syna byłego ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Harry Arnima, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie Redaktorze! Reichsanzeiger ogłosił onegdaj dwa sprawozdania księcia Bismarcka do Jego Cesarskiéj Mości.

Ponieważ ojciec mój znajduje się we Florencyi i nie może się dość wcześnie bronić przeciw zawartym w nich zaczepkom, przeto pozwalam sobie tymczasowo korzystać z pańskiéj łaskawości i zwrócić uwagę na następujące punkta:

1) Oba sprawozdania pochodzą z czasu, gdzie „„konflikt““ pomiędzy ojcem moim a ks. Bismarckiem wystąpił był w całéj już swojéj sile.

Powagę, do jakiéj zwykle roszczą pretensyą oświadczenia księcia, zmniejsza w tym przypadku okoliczność, że sam jest stroną.

2) Ojciec mój oświadczył w wzmiankowaném bezpośredniém sprawozdaniu z 8 kwietnia: „„Wedle tego wszystkiego pewną, Najjaśniejszy Panie, jest rzeczą, że w jakiemkolwiekbądź miejscu prawda szwankowała, a Wasza Ces. Mość wybaczy łaskawie, jeżeli najuniżeniéj upraszam, abyś kazał stwierdzić miejsce, w którém się to stało.““

Książę Bismarck interpretował słowa „„w jakimkolwiekbądź miejscu““ w ten sposób, jakoby ojciec mój żądał wyśledzenia tego, czy sam lub p. Thiers prawdzie gwałt zadał.

Niewątpliwą jest rzeczą, że ojciec mój przez wyrażenie „„w jakiémkolwiekbądź miejscu““ inne na myśli miał miejsce, a nie to, które ks. Bismarck podaje.

3) Telegramy ks. Bismarcka, które ojciec mój zataił podobno w swém sprawozdaniu bezpośredniém, były dla wypadku, na który się uskarżał, zupełnie bez znaczenia.

Wypadek zaś ten, jak Panu wiadomo, na tém się głównie zasadzał, że a) odbywały się układy o ewakuacyą departamentów za plecami mego ojca i że unicestwiły zabiegi jego; b) że sprawozdania mego ojca nie dość wcześnie przedkładano Jego Cesarskiéj Mości, bo inaczéj nie byłby Najjaśniejszy Pan mógł wydać rozkazów, które od dnia 5 były już wykonane. Może uzyska ks. Bismarck pozwolenie do ogłoszenia wzmiankowanych przezeń zasadniczych telegramów.

4) P. kanclerz Rzeszy twierdzi w końcu w swoim raporcie z 14 kwietnia 1873, że przeciw powołaniu ojca mego do Londynu założono ztamtąd najenergiczniejszy protest z powodu skłonności Arnima do intryg i kłamstwa.

Książę Bismarck zamilcza niestety, od jakiéj strony protest ten wyszedł.

Co się tyczy usposobień rządu angielskiego, doniesiono mi czasu swego z autentycznéj strony, że nominacya ojca mego na tamtejszego ambasadora, była mu wcale miłą.“

Ks. Bismarck tymczasem, jak sobie opowiadano dnia onegdajszego w parlamencie, nadzwyczajnie podobno rozdrażniony został przyjęciem poprawki Marquardsena do t. z. paragrafu Duchesne. Jeśli się rozważy brzmienie téj poprawki, oświadcza pewien dziennik tutejszy, zaledwoby sobie można wytłumaczyć rozdrażnienie to księcia; inaczéj się jednak mają rzeczy, jeżeli sobie przypomnimy zajścia w parlamencie belgijskim, jakie się tam odgrywały podczas obrad nad paragrafem Duchesna. W belgijskiéj bowiem izbie deputowanych przyjęto uchwałę owego sławnego paragrafu z wesołością i humorem, tak że każdy nieuprzedzony natychmiast zrozumiał myśl uchwały. Rząd belgijski był zaangażowany i coś zrobić musiał. A teraz przyjęto i w niemieckim parlamencie ten właśnie paragraf w brzmieniu do belgijskiego prawie absolutnie podobném. W ten sposób łatwo sobie wytłumaczyć rozdrażnienie ks. kanclerza. Jak zresztą Post donosi, przyszedł książę kanclerz tak dalece do zdrowia, że będzie znowu mógł wychodzić.

Wedle Tageblatt wystósował minister skarbu pan Camphausen do ministerstwa stanu memoryał w kwestyi kolejowéj, w którym się przeciw jednostronnemu zakupieniu pruskich kolei żelaznych przez państwo niemieckie oświadcza i radzi, aby z załatwieniem téj ważnéj bardzo sprawy wstrzymano się jeszcze czas niejakiś.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 26 stycznia. Wszędzie, gdzie się zwrócić, o niczém innem nie mówią, nie radzą, nie piszą, jak o kwestyach wyłącznie ekonomicznych, o budżecie, kolejach żelaznych, podatkach, cłach, wolnym handlu. W parlamencie, na konferencyach ministeryalnych i naradach menerów Izby wyższéj, na zebraniu delegowanych austryackich Izb handlowych sprawy ekonomiczne rej wodzą. Niemi téż przeważnie zajmuje się opinia publiczna. Delegaci austryackich Izb handlowych obradują od przedwczoraj. W obradach biorą udział także reprezentanci wszystkich Izb handlowych galicyjskich.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie poleciła delegatom swoim, by wyjednali ponowne zaprowadzenie rządowéj kasy zaliczkowéj we Lwowie i starali się także wyjednać u ministra oświaty subwencyonowanie szkoły przemysłowéj i Muzeum przemysłowego, tudzież urządzenie samoistnej szkoły handlowéj we Lwowie z funduszów państwa, w miejsce zniesionego kursu handlowego przy akademii technicznéj.

Z Pesztu donoszą, że tamże oczekują zebrania delegacyi już z końcem kwietnia.

W ministerstwie wojny zajmują się już wypracowaniem budżetu na r. 1877.

Dwom podobno dziennikarzom, cudzoziemcom, pochodzącym z Niemiec, policya tutejsza kazała wyjechać z Austryi. Jeden z nich dr. Artur Levysohn bawił w Wiedniu od 4 lat. Aż do wybuchu wojny niemiecko-francuskiéj bawił w Paryżu jako korespondent Köln. Ztg. W Paryżu miał rozległe stósunki i dobrze był tam widzianym. Podczas wojny jako Niemiec musiał opuścić Francyą. Kiedy wojska niemieckie zajęły Wersal, dr. Levysohn objął redakcyą rządowego dziennika niemieckiego w języku francuzkim. Dziennik ten odznaczał się nienawiścią przeciw Francyi. Po wojnie p. Levysohn wrócił do Paryża jako korespondent Köln. Ztg, lecz ludność tamtejsza dała mu w sposób wcale niedwuznaczny do zrozumienia, aby opuścił Francyą, jeśli nie chce narazić się na wielkie nieprzyjemności. Przybywszy do Wiednia jako korespondent Köln. Ztg, począł pisać listy do pięciu czy sześciu dzienników niemieckich, oraz został współpracownikiem Tagblattu. W procesie hr. Arnima stanął po stronie oskarzonego, za co otrzymał dymisyę ze strony Köln. Ztg. Odtąd oddawał się fabrykacyi listów, korespondencyi i artykułów nieprzyjaznych państwu austryackiemu, które wysyłał do dzienników zagranicznych. Policya przerwała tę przędzę. Dr. Levysohn reklamował wprawdzie przeciw rozkazowi wydalenia, ale wyjechał do Berlina, by tam szukać dla siebie stałéj posady a następnie opuścić Wiedeń.

Z Pesztu donoszą, że na wczorajszéj konferencyi węgierskiego stronnictwa liberalnego interpelowano ministra spraw wewnętrznych w sprawie Hercogowiny. Koloman Tisza oświadczył, iż o ile wie, powstanie hercogowińskiego nie popierają ani z terytoryum austryackiego ani węgierskiego. Rząd zresztą nie zniósłby takiego poparcia. Co się tyczy intencyi pokojowych, polityka monarchii jest jasną i nie dwuznaczną i ma na oku utrzymanie pokoju.

FRANCYA.

* **Paryż,** 26 stycznia. Jeszcze przed wyborami utworzono tu dla kierowania niemi i wpływania na nie kilka komitetów, z których na podniesienie zasługuje bonapartystowski „Comité national conservateur“ którego prezesem jest p. Mathieu Dolfus, i buffetowski

---

w téj dzielnicy miasta swemu życzeniu zadość nie uczyni. Ulica była pusta, domy pozamykane, nigdzie nie było widać godła gastronomicznego zakładu.

Doszedłszy do rogu skręcił w boczną uliczkę, aby sobie skrócić drogę do domu. W téj uliczce ujrzał niespodzianie w odległości kroków mniéj więcéj dwudziestu, tuż przy chodniku, powozik zamknięty o dwóch siedzeniach czyli tak zwane coupé.

Do eleganckiego i wygodnego ekwipażyku była zaprzężona para karych rumaków. Na koźle siedziało dwóch ludzi z kołnierzami u płaszczów tak wysoko podniesionemi, że twarzy ich rozeznać nie było można; na chodniku zaś stał drągal wysoki, rosły i silny jak dąb, w liberyi, która jednakże wypustek nie miała.

Nie zdziwiła wcale Chopina obecność ekwipażu i lokajów, zapewne na swe państwo czekających; uderzyło go tylko, że dom, przed którym stało coupé, był szczelnie zamknięty a w jego oknach ciemność zupełna. Wreszcie zadał sobie mimowolnie pytanie, gdzie się pomieści stojący u drzwi olbrzymi lokaj, bo coupé nie miało tylnego dla służby siedzenia, a w powozie przecież państwo do swego towarzystwa kamerdynera przypuścić nie mogli.

Te uwagi mimowolny uśmiech na jego ustach wywołały, ale nie chcąc sobie nad rozwiązaniem zagadki napróżno łamać głowy, szedł spokojnie daléj.

Wtém, gdy chce ekwipaż minąć, drągal w długim płaszczu zachodzi mu drogę, dobywa ukryty pod połą pistolet, mierzy nim w głowę zdziwionego artysty i rzecze głosem basowym:

— Mój panie, skoro tylko słowo piśniesz lub głośniejszy wydasz okrzyk — po tobie!

Chopin kilka godzin wprzódy oświadczył był Berliozowi z niedopuszczającą wątpliwości stanowczością, że się nie lęka ludzi, lecz majaków swéj rozgorączkowanéj wyobraźni, omamień zmysłowych i tym podobnych przywidzeń; — i miał słuszność najzupełniejszą, bo konsternacya jego trwała zaledwie sekund kilka i w obec grożącego niebezpieczeństwa okazał taką przytomność umysłu i krew zimną, że mu jéj niejeden z nienerwowych szczerze mógł był pozazdrościć.

W przekonaniu, że to jest sprawa z rzezimieszkami nowego rodzaju, począł szukać po kieszeniach sakiewki z pieniędzmi; ale rychło się opamiętawszy, że ją wręczył był Berliozowi, wyciągnął zegarek z kamizelki, by go oddać napastnikowi, który na bandytę jakoś wcale porządnie i przyzwoicie wyglądał i niczém się nie różnił od lokaja dystyngowanego pana nie tylko ubiorem ale i fizyognomią.

Gdy człowiek z pistoletem w ręku dostrzegł manipulacyi Chopina, okropnego nastroił marsa i rzekł jakby z oburzeniem:

— Dajno pan temu pokój!

Schował Chopin zegarek i zdekontenansowany spojrzał na swego przeciwnika, przekonawszy się jedném z ukosa spojrzeniem, że woźnica i jego towarzysz na koźle tak się zupełnie zachowywali, jakby ich ta historya i postępowanie kolegi bynajmniéj nie obchodziło.

— Czegoż asan chcesz odemnie? zapytał artysta zdumiony.

— Nazwiska pańskiego, mój panie! Jeśli mi go pan nie powiesz, natychmiast go zastrzelę! krótko odpowiedziano.

— Czy to znów waryat jaki ale w innéj, poprawnéj edycyi? pomyślał sobie Chopin, doświadczając dziwnego nieokreślonego jakiegoś uczucia.

Gdyby na ulicy oprócz trzech zawalidrogów była się pokazała jaka żywa dusza, byłby niechybnie zemknął mimo pogróżek, których sens był wcale niedwuznacznym. Ale w obecnych okolicznościach nie chciał tego zaryzykować.

Przymusił się przeto do uśmiechu i rzekł na pozór swobodnie i wesoło:

— Nie chcesz mię asan zrabować; — chodzi ci tylko o moje nazwisko. Drogie mi moje nazwisko, ale droższe jeszcze życie. Nazywam się Fryderyk Chopin.

Szorstki interpelator schował pistolet, uchylił grzecznie kapelusza i poważnie się ukłonił.

— A! O pana mi właśnie chodzi! rzekł w końcu.

— O mnie? Co to ma znaczyć?

— Przepraszam mocno, ale to mnie tylko samego obchodzi.

— Spodziewam się, że i mnie po troszę!

— Wybacz pan, panie Chopin, ale mnie się nie wolno wdawać z panem w dyskusyą. Bądź pan łaskaw wsiąść do powozu!

— A to co? Ja? Do coupé?

— Tak jest.

— Na co? Po co?

— O to proszę nie pytać!

— Wtedy...

— Sądzisz pan, albo...

To mówiąc, dziwny lokaj wskazał na kieszeń z schowanym w niéj pistoletem.

Chopin jeszcze się ociągał.

— Zechciéjże pan nareszcie pojąć (rzecze Goliat w liberyi), że tu nie chodzi wcale o jakiś rabunek, ani o skrzywdzenie jego osoby. Wszakże pan widzisz, z jakim szacunkiem się z nim obchodzimy!

— Osobliwszy mi to szacunek! bąknął Chopin — rzuciwszy okiem na fatalną napastnika kieszeń. Potém dodał: — Widzę, że u okien pojazdu story są zapuszczone; nie mam więc wiedzieć, dokąd się udamy!

— Nie masz tego wiedzieć, panie Chopin. Prócz tego pozwolisz pan oczy sobie zawiązać.

— Ach!

— I jeszcze prosiłbym pana o to, byś w powozie spokojnie się zachował i o nic nie pytał. Będę siedział obok pana.

— Doprawdy?

— Nie wolno mi na pańskie pytania odpowiadać. Gdybyś pan miał w jakiéj z ożywionych jeszcze ulic stawiać opór lub wołać o pomoc, wtedy...

Tu zamilkł, wskazując z niemym, bardzo zrozumiałym gestem na wzwyż wspomnianą kieszeń. Potém z lewéj jéj bliźniaczki wyciągnął miękki, delikatny, prawdziwie ostindyjski fular złożył go nakształt przepaski i rzekł: „Bardzo proszę, panie Chopin, nie ma czasu do stracenia. Przyjmij pan zapewnienie, że nic złego względem pana nie zamyślają, lecz z tęsknotą go oczekują!

— Co u licha! szepnął Chopin pospiesznie, czy to pan czy dama jaka?

— O tém mi mówić nie wolno: Czy łaska? i zarazem wskazał na fular.

Chopin szybko się obejrzał. Ulica pustą była jak przedtém; ludzie na koźle siedzieli sztywno, jak gdyby kij połknęli; prócz tego zdawali się jak pień głuchymi. Ciemne ich i jednobarwne ubranie nie naprowadzało na domysł, w jakim domu służą a ponieważ drzwiczki pojazdu szeroko były otwarte i do kół niemal przytykały, nie można było widzieć czy na nich był herb, i jaki. Gdyby artysta był to chciał spenetrować, zbrojny w pistolet lokaj byłby się temu niewątpliwie oparł. Ona jąca odpowiedź, jaką Chopin na ostatnie pytanie odebrał, naprowadzała go na domysł, że tu chodzi o potajemną schadzkę z jaką dystyngowaną damą.

Znikła przeto wszelka w nim nieufność i zamieniła się w żywą ciekawość i niecierpliwe oczekiwanie.

Dla tego pozwolił sobie oczy zawiązać i wsadzić się do powozu. Lokaj wszedł z nim razem do pojazdu i usiadł tuż obok niego. Słyszał Chopin, jak drzwi zatrzaśnięto i jak coupé ruszyło żywo i zaturkotało po bruku.

Młody artysta miał teraz dosyć czasu i sposobności oddania się w milczeniu przeróżnym refleksyom, bo towarzysz, co mu się był narzucił, milczał, jak zaklęty.

— Rzecz ta zupełnie się jak pierwszy rozdział romansu rozpoczyna! pomyślał sobie Chopin, — albo jak wstępna opery scena. Winienem się przygotować na jedną z przygód, jakiemi panowie libretyści tak hojni pierwszych tenorzystów obdarzać zwykli. Ale mniejsza o to. Czekajmy cierpliwie końca!

Mimowolnie śmiał się Chopin w duszy. W swém zaciekawieniu napróżno sobie łamał głowę, przebiegając w myśli cały szereg salonów, w których w ostatnich czasach grywał, i odbywając przegląd wszystkich dam dystyngowanego świata, by odgadnąć, któraby z nich ten dziwny i niepojęty wykradzenia figiel wypłatać mu mogła. Wszystko nadaremnie.

Gdy tak odgadnięciem zagadki suszy sobie głowę, zapominając o głodzie i znużeniu, powóz tymczasem nieknie pędem strzały.

Czas dłużył mu się niezmiernie. Nareszcie wydało mu się, jakoby koła toczyły się już nie po bruku, lecz po gładkiéj i równéj szosie.

A zatém wyjechał po za obręb miasta. Dokądże teraz zmierza? Jazda zdaniem niecierpliwego artysty trwała całe wieki

Już począł się niepokoić; aż tu naraz mu się zdało, jakoby powóz biegł po drobnym żwirze, jakim zwyczajnie posypują drogi do will i pałacyków wiejskich wiodące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Comité central de l'Union conservatrice," któremu przewodniczy jenerał Changarnier. Pierwszy z nich ogłosił w tych dniach odezwę, w któréj podawszy rodzaj programu, mieszczącego w sobie posłuszeństwo prawom, popieranie marszałka Mac Mahona, szanowanie praw kraju, utwierdzenie idei porządku, pokoju i postępu, lecz zarazem i zastrzeżenie, że w dniu, w którym konstytucya na uczciwéj drodze zrewidowaną być może, żądać będzie niespożytych praw głosowania powszechnego i domagać się śmiało, aby naród powołany został do oświadczenia się co do losów swoich, wzywa wszystkich, co się na te idee godzą, aby się z nim połączyli; drugi zaś ogłosił pierwszą listę kandydatów dla wyborów senatorskich w 43 departamentach. Na liście téj figurują pomiędzy innymi bonapartyści, jak pp. de Gramont, minister z czasów Napoleona III., de Perrier, Canrobert, Frémy i Rouland, gubernator banku francuskiego; daléj rojaliści i klerykalni, jak Mérode, Depeyre, Tailhaud, de Larcy i Gontaut Biron, ambasador w Berlinie; orleaniści, jak Lambert de St. Croix, de Bondy, de Sagny; lavergniści, jak Adnet Bonaparte i Houssard, umiarkowani republikanie, jak Teisserenc de Bort, minister za Thiersa, nawet republikanin, jak Victor Lefranc, nareszcie ministrowie Buffet, de Meaux, Dufaure i Cailloux, jako téż jen. Ladmirault, gubernator Paryża.

Oba te komitety zamierza podobno p. Buffet choć nie zlać w jeden, to jednak spowodować, aby z sobą szły w parze. Jeden z jego organów Soir oświadcza w téj mierze: „Oba komitety nie mają tego samego początku, lecz jak na teraz, do jednego dążą celu. Wszystkie ich siły zwrócone przeciw radykalnemu nieprzyjacielowi (t. j. rzeczypospolitéj.) Czemuż rozłączone walczyć mają? Zachowując oddzielną egzystencyą mogą wszakże połączyć się z sobą. Usiłowania ich przyniosą owoce, jeżeli głosy konserwatywne nie podzielą się na dwie listy. Przeciwnicy nasi nie zaniedbują niczego, by utworzyć wspólny związek; nie zostawiajmy im korzyści jedności i karności. Po zwycięztwie może każde stronnictwo poznać swoich; dziś jednak trzeba, aby byli tylko konserwatywni, śmiali bojownicy, opierający się na proklamacyi z 13 stycznia i zeszeregowani około marszałka Mac-Mahona." Pan Buffet starał się w Zgromadzeniu narodowém przywrócić większość z 25 maja 1873 roku, gdy mu się to nie udało, stara się więc przywrócić ją przy nadchodzących wyborach.

Czy się p. Buffetowi uda choć przy pomocy tego komitetu przeprowadzić wybory wedle swojéj myśli, zdaje się być rzeczą wątpliwą; boć wątpliwym jest nawet jego własny wybór w departamencie Wogezów, Do takiego przynajmniéj rezultatu doszli zwolennicy Gambetty przy obliczaniu głosów tamtejszych. Rząd nie ogłasza dotąd specyalnych list wyborców; wstrzymuje się on z tém aż do ostatniéj chwili częścią dla tego, aby przeszkodzić agitacyi republikańskiéj, częścią dla tego, by republikańskim delegatom nie dodawać otuchy, jakaby im urosła z wiadomości odniesionych przez ich stronnictwo korzyściach.

Dnia 23 mb. odbył się w Lugdunie kongres republikańskich wyborców senatorskich z departamentu ujść Rodanu. Jako kandydatów przyjęto na niém jednogłośnie pp. Jules Favre, będącego posłem z tego departamentu, Millaud, Valentin i Chavannes. Na kongresie żądał między innymi p. Ordinaire wyjaśnienia „położenia, jakie zgotowano armii wschodniéj przez zawarcie rozejmu." Pan Favre na pytanie to odrzekł słusznie, że armia wschodnia mimo zabiegów jenerała Bourbaki już dnia 24 stycznia 1871 r. była dezorganizowaną i w rozsypce a rozejm dopiero 28 stycznia podpisany został.

SZWAJCARYA.

* **Bern,** 26 stycznia. Bund berneński streszcza w sposób następujący zadania obradującego właśnie w Bernie międzynarodowego kongresu pocztowego: Jak wiadomo obraduje właśnie w szwajcarskiéj stolicy związkowéj kongres nowych reprezentantów tych państw międzynarodowego związku pocztowego, które posiadają zamorskie kolonie a to celem przedyskutowania kwestyi, pod jakiemi warunkami kolonie te mogłyby być przyjętemi do związku. I tak zażądał zarząd poczt Indyi angielskich wraz z Birmą angielską i półwyspem indyjskim przedgangesowym z obszarem 2 i pół miliona mil kwadratowych wraz z 193 milionami mieszkańców, by go przyjęto do związku pocztowego. Daléj objawił rząd francuzki chęć przyjęcia jego zamorskich kolonii liczących 5 milionów mieszkańców tudzież biura pocztowego w Shangai i Yokohamie do związku. Niemniéj zażądał tego samego rząd holenderski dla wszystkich swych, około $1\frac{3}{4}$ miliona mil kwadr. i przez 80 milionów dusz zamieszkałych zamorskich kolonii.

Reprezentanci wszystkich tych państw domagali się ustanowienia taksy im najdogodniejszéj. Kongres wybrał osobną komisyą, która zdała w dniu dzisiejszém sprawozdanie. Wedle tego taksa od listu nie przenoszącego 15 gramów ma wynosić do kolonii angielskich i francuzkich 50 centimów. Kongres zastrzegł sobie ratyfikacyą téj uchwały.

TURCYA.

* **Carogród,** 24 stycznia. Wedle dzienników węgierskich Porta wysyła do Czarnogóry jako komisarza i gubernatora Ali paszę, który wręczyć ma księciu czarnogórskiemu ultimatum. W niem zażądała: 1) sumiennego utrzymania neutralności; 2) odwołania wszystkich Czarnogórców biorących udział w powstaniu; 3) zerwania wszelkich stósunków z powstańcami. Jeśli ks. Mikołaj nie zgodzi się na te wszystkie warunki, wówczas Turcya obsaczy granicę czarnogórską od strony Albanii i Hercogowiny i wkroczy w razie potrzeby z wojskiem do Czarnogóry.

Gwiazda wezyra Mahmuda paszy zaczyna blednąć; z każdym dniem mnożą się oznaki niezadowolenia i niełaski sułtana. Powtórne zamianowanie Riza paszy seraskierem, tudzież poddanie ministerstwa marynarki, kierowanego przez Derwisza paszę pod naczelny zarząd Riza paszy nastąpiły z woli samego sułtana i sprzeciwiają się tendencyom Mahmuda paszy. To zarządzenie sułtana wyjaśnia carogrodzki korespondent Pol. Cor.: „Gospodarka Derwisza paszy z funduszami publicznemi z czasów jego jeneralnego gubernatorstwa w Bośnii usprawiedliwia zupełne rozporządzenie sułtana poddające ministerstwo marynarki pod kontrolę sumiennego Riza paszy. Derwisz pasza jest ulubieńcem Mahmuda paszy, zaczém rozporządzenie to sułtana zwraca się także przeciw protektorowi. Zdaje się więc że Mahmud pasza będzie musiał wkrótce już ustąpić a skutkiem tego byłoby, że Mithad pasza zostałby po raz wtóry mianowany wielkim wezyrem."

Dzienniki półurzędowe wiedeńskie podają szczegóły o ciągłych uzbrojeniach Porty, z pospiechem gorączkowym dokonywanych mimo braku pieniędzy i panującéj nędzy. Wczoraj doniosły o zakupieniu dwustu ciężkich dział dla marynarki; obecnie utrzymuje Pol. Cor., że znaczna liczba parowców transportowych nieustannie do wszystkich portów otomańskiego państwa dostawia znaczne zapasy amunicyi i innych materyałów wojennych. Postawiony na stopie wojennéj w Yemen korpus armii jest gotowy do marszu i dowódzca jego oczekuje tylko rozkazów do rozpoczęcia działań. Naturalnie Porta nie może dziś myśleć o zaborach w Azyi, przygotowania te raczéj mają na widoku wielką wojnę z powodów teraźniejszych zawikłań na Wschodzie.

HERCOGOWINA.

* Koresp. z nad bośniackiéj granicy do augsb. All. Ztg. potwierdza wiadomość, że w Bośnii, gdzie przez pewien czas zalegała cisza, poczyna się ożywiać, i że powstańcy coraz częściéj dają o sobie znaki życia. Zawdzięczyć to należy przedewszystkiém nowemu naczelnikowi powstańców bośniackich, Hubmayerowi, który z energią i znajomością rzeczy zabiera się do dzieła. W ostatnich czasach miało tu miejsce kilka utarczek a zwłaszcza w okolicy Topoli, daléj pod Czadjewiczą a d. 18 bm. pod samą Topolą, gdzie walczono z wielką zaciętością przez dzień i noc całą. O ks. Piotrze Karadżordżewiczu od chwili jego napadu na wieś Dobroselu zamilkło zupełnie. — Korespondent przypuszcza, że opuścił Serbią.

Wedle ogłoszonego co dopiéro urzędowego raportu tureckiego, stracić mieli Turcy w potyczkach z powstańcami hercogowińskimi ogółem 10,700 ludzi.

Z Bukaresztu telegrafują, że Grecy mieszkający w Braili i Gałaczu postanowili utworzyć korpus ochotników, któryby operował w Tesalii. Jeden z milionerów odeskich dał na ten cel komitetowi bardzo znaczną kwotę.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 28 stycznia.

— * Teatr. Jutro na benefis p. Nawarskiego dramat Erkmana-Chatriana: Hans Mathis czyli Żyd polski. Spodziewamy się, że publiczność nasza, oceniając talent i pracę p. Nawarskiego, licznie się na przedstawienie jutrzejsze zgromadzi. W niedzielę: Ostatni gwardzista narodowy. — Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia odkładamy do następnego numeru pisma naszego.]

— * Na pomoc naukową dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy od p. Tadeusza Krzyżanowskiego z Poznania marek trzydzieści i tyleż marek dla pomocy naukowéj imienia K. Marcinkowskiego czyli razem marek sześćdziesiąt, jako otrzymaną nagrodę od znalezionych 600 marek od właściciela.

— * Nie p. Kantorowicz lecz p. Peltesohn wystósował do magistratu interpelacyą, o jakiéj wspominaliśmy w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia reprezentacyi miejskiéj.

— * Załoga wojskowa naszego miasta w najbliższym już czasie w ten sposób zostanie zmienioną, że batalion fizylierski I zachodnio-pruskiego pułku grenadyerskiego nr. 6 wróci tu ze Szamotuł a 2 batalion westfalskiego pułku fizylierskiego nr. 37 z Śremu, w miejsce których przeniesiony zostanie do Szamotuł batalion drugi a do Śremu batalion fizylierski I dolnoszląskiego pułku piechoty nr. 46. Załoga więc tutejsza składać się potém będzie z dwóch całych pułków piechoty nr. 6 i 37 i z jednego batalionu 46 pułku.

— * P. Bolesław Dehmel z Gajewa bronić będzie w sobotę dnia 5 lutego o godzinie 5 po południu w sali muzycznéj uniwersytetu wrocławskiego dla uzyskania stopnia doktora filozofii dysertacyi inauguralnéj: „Ueber die Camphersaüre u. einige ihrer Derivate." Oponentami będą pp. Paweł Hamberger, asystent chemicznego laboratoryum, Wilhelm Mösslinger, kand. filoz. i Jan Szenic, kand. med.

— * Egzamin rektorów i nauczycieli dla szkół średnich odbywać się będzie w roku bieżącym w Poznaniu dnia 15 maja i 27 listopada.

— * Minionéj niedzieli odbyło się w Niechłodzie pod Wschową zebranie wschowskiego katolicko-politycznego stowarzyszenia ludowego, które zagaił przybyły co tylko z Berlina poseł p. Wojczewski z Kursdorfu. Po zdaniu sprawy ze stanu kasy odczytał stolarz Gebel protokuł, w którym w krótkich słowach podana była mowa ks. prob. dr. Respądka, którą miał na poprzednim zebraniu. Ponieważ zaś w ustępie, w którym ks. dr. Respądek mówił o tém, że ustawy polityczno-kościelne grożą Kościołowi katolickiemu zagładą, widział obecny komisarz Leirer z Włoszakowic wezwanie do oporu przeciw władzy, przeto rozwiązał zebranie, poczém zebrani spokojnie się rozeszli.

— * Generalny urząd pocztowy ogłasza, że od 1 lutego br. będzie można posyłać do wszystkich większych miejscowości pocztowych w Francyi i Algeryi pieniądze aż do 300 marek za pomocą asygnacyi pocztowych. Asygnacye te wypisać należy, jeżeli nie po francuzku, łacińskiemi literami; suma musi być podana w frankach i centymach, ale wpłacona w markach i niemieckiéj monecie, przyczém 100 franków uważa się za równe 82 markom. Na odcinku asygnacyi, przeznaczonym do podania nazwiska i miejsca zamieszkania wysyłającego, nie wolno nic innego pisać. Za przesyłkę pieniędzy płaci się od sum aż do 50 marek — 50 fenygów, od 50 do 100 marek — 1 markę, od 100 do 200 marek — 2 marki, od 200 do 300 marek — 3 marki.

— * Walne zebanie Towarzystwa rólniczego powiatów szamotulsko poznańskiego odbędzie się w dniu 3 lutego rb. o godzinie 6 wieczorem w Poznaniu w domu nr. 30 na św. Marcinie.

— * Bromberger Ztg. otrzymała z Piły następujące doniesienie: „Pospieszam z doniesieniem o najważniejszém archeologicznem odkryciu nowszych czasów, jakie zrobiono w Flot pod Radolinem (w powiecie czarnkowskim). Jest to zupełny strój dziewicy (Schildjungfrau), składający się z pancerza piersiowego, agrafy czyli broszy, wielkiego zwijanego drutu bronzowego do przypinania włosów, dziwnie uformowanego stroju głowy, igły z postaciami ptaków, i innych mniejszych bronzów. Znaleziono także dwie czary bronzowe, pałąk 2 stopy długości i pierścień $8\frac{1}{2}$ cali średnicy mające. Zbiór mój starożytności z czasu przedhistorycznego stał się przez nabycie wzmiankowanych przedmiotów może najinteresowniejszym naszéj prowincyi i pomnoży może jeszcze uznanie, jakiém się już cieszy."

— * Wedle wykazów komisyi ubezpieczeń za rok 1874 okazuje się w Niemczech następująca liczba milionerów: Na 1,000,000 talarów — majątków 49, na 1,300,000 tal. — 37, na 1,600,000 — 24, na 2,000,000 tal. — 14, na 2,400,000 — 13, na 3,000,000 — 3, na 3,200,000 — 3, na 3,600,000 — 4, na 4 miliony — 2, na 4,800,000 — 10, na 5,200,000 — 2, na 6,000,000 — 1, na 7,600,000 — 1, na 9,000,000 — 1, na 10,000,000 — 1, na 12,000,000 — 2, jeden w Berlinie i jeden w Wiesbaden; na 14,000,000 tal. 1 w Frankfurcie nad Menem, na 33,600,000 tal. 1 w Düsseldorfie. Razem 169 milionerów, z których 68 mieszka w Berlinie.

— * Pomnik francuzko-amerykański i hołd winny Kościuszce i Pułaskiemu. W Paryżu robiono starania, aby uzyskać od komitetu francuzko-amerykańskiego umieszczenie imion Kościuszki i Pułaskiego na pomniku w Nowym Jorku, mającym uświęcić pamięć i oddać hołd wojownikom francuzkim w sprawie wolności i niepodległości Ameryki.

Otóż jest odpowiedź w tym względzie przesłana hr. Władysławowi Platerowi przez jednego z najczynniejszych członków tego komitetu, pana Henri Martin, sławnego historyka i przyjaciela Polski:

„Paryż, 7 stycznia 1876 r.

... Sprawa pomnika francuzko-amerykańskiego dotycząca dwóch świetnych imion polskich bardzo naturalnie pana obchodzi; tkwią one w pamięci Amerykanów. Dotąd nie wiadomo, jaki będzie piedestał pomnika i jakie napisy na niém wyryte zostaną; ale jak najgorliwiéj przedstawiłem życzenie pańskie prezesowi komitetu panu Laboulaye. Ponieważ Kościuszko i Pułaski ofiarowali bezpośrednio, osobiście swoje usługi Ameryce, niezależnie od interwencyi francuzkiéj i oddziałów wojskowych Francyi, udanie się do wszystkich członków komitetu francuzko-amerykańskiego w téj sprawie jest pożądane i pismo pana do nich adresowane dobry skutek przyniesie. Reprezentant Stanów Zjednoczonych, p. Washburk, jest uczestnikiem w naszém przedsięwzięciu, jak panu wiadomo, i na naszém zebraniu wymownie się odezwał...

Racz przyjąć itd. Henri Martin."

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 29 stycznia Franciszka Salez.; w kalendarzu słowiańskim Zdzisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 4 minut 37.

Dnia 29 stycznia 1479 śmierć Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa lwowskiego. — 1583 uniwersał Stefana Batorego, urządzający poczty.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 stycznia.

BAZAR. Szoldrski z Popowa, Modlibowski z Gerlachowa, Trzebiński z Halina, Modlibowski z Kromolic, pani Zielińska z Królestwa Polskiego, dr. Szułdrzyński z Siernik, Żychliński z Twardowa, hr. Działowski z Prus Zachodnich.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z żoną z Piglowic, Skrzyński z Galicyi, Jaraczewski z Lipna, Chłapowski z żoną z Sośnicy, pani Trzcińska z Popowa.

HOTEL PARYZKI. Zawadzki z Mogilna, dr. Lewin z Rogoźna, Chrzanowski z Ostrowa, Wesołowski z Gniezna, Landsberger z Wrocławia, Werner z Szamotuł, Valerian z Buku, Kobelyner z Nowego Jorku.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* W „Wiener landwirthschaftliche Zeitung" (rocznik 1875) ogłasza profesor Haberlandt — pisze Posener Ztg. w Nr. 64 — zajmujący artykuł p. t. „Zur Beurtheilung des Hopfens", w którym dowodzi, że pomiędzy klasyfikowanemi przez niego gatunkami niemieckiego chmielu po sateckim chmielu miejskim i sateckim chmielu obwodowym chmiel z Poznania najwięcéj posiada ziarn Lupulinu (mąki chmielowéj), przez co podaną zarazem została wartość chmielu poznańskiego pomiędzy klasyfikowanemi przez prof. Haberlandta próbami. Odnośny artykuł, który nam przesłał radzca komisyjny Flatau zawiera ustęp następujący:

„W poniżéj podanéj tabeli zestawione są rezultaty kilku wedle téj metody przedsięwziętych rozbiorów; użyte do rozbioru próby przesłał mi z uznania godną gotowością renomowany handel chmielu p. Russ et Comp. w Pradze i to żniwa tegorocznego.

Oznaczenie prób chmielu.	Mąka chmielowa	Liść wierzchni	Łodygi	Owoce dojrzałe
	Udział w wadze w procentach			
1. Satecki chmiel miejski . . .	15.70	75 70	8.50	0.10
2. Satecki chmiel obwodowy . .	12.40	69.79	17.54	0.27
3. Satecki chmiel powiatowy . .	10.17	75.06	14.20	0.57
4. Chmiel czerwony z Auscha .	9.135	77.53	13.06	0.275
5. Chmiel zielony z Auscha . .	10.09	76.08	13.10	0.73
6. Styryjski chmiel	8.33	78.36	12.86	0.45
7. Górnoaustryacki chmiel (Neufeld)	9.75	74.37	10.88	5.00
8. Badeński chmiel z Schwetzingen	10 33	76 10	13.24	0.33
9. Poznański chmiel Nr. a . .	11.70	69.9	10.60	7.80
10. Poznański chmiel Nr. b . .	11.52	73.12	15.13	0.23
11. Alzacki chmiel Nr. a	7.92	75.05	17.01	0.02
12. Alzacki chmiel Nr. b . . .	8.45	74.35	16 95	0.25

Jeżeli się powyższe gatunki chmielu podzieli na klasy stósownie do ilości ziarnek zlupulinu, w takim razie stoi na czele wszystkich satecki chmiel miejski, najbliżéj niego satecki chmiel powiatowy, po nim przychodzi chmiel z Poznania, z powiatu sateckiego, z Ausche i górnéj Austryi; — ostatnim jest chmiel z Styryi i Alzacyi.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 28 stycznia.

Poznan, 28 stycznia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie $3\frac{1}{2}$% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.30 pł., listy rentowe 96.25 żąd., akcye banku prowinc. 94.— ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.75 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., $4\frac{1}{2}$% oblig. powiat. 97.— żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie $3\frac{1}{2}$% oblig. długu państw 92.— ż., 4% poż. państw. — ż., $4\frac{1}{2}$% konsol. pożyczka państw. —. — ż., $3\frac{1}{2}$% pożycz. premiowa 132.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 67.50 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 21.75 ż., rosyjskie banknoty 262.50 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — p., akcye Kwileckí, Potocki i Sp. —.— pł., akcye banku wsch.-niemiec. —.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 148.— m., na styczeń 148.—, styczeń-luty 148, luty-marzec 148.50, marzec-kwiecień 149.—, na wiosnę 149.50, kwiecień-maj 150.—.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 42.70 mar. styczeń 42.70-—.—, luty 43.—-—, marzec 43.70— kwiecień 44.60-—.—, maj 45.40-—.—, kwiecień-maj 45.—-—, czerwiec 46.30.

Wypowiedziano —,— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41.30 m.

Poznań, 28 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr styczeń 148.—, styczeń-luty 148.—, luty-marzec 148.50, marzec-kwiecień 149.—, na wiosnę 149.50, kwiecień-maj 150.—, maj-czerwiec 152.—, czerwiec-lipiec 154.—

Okowita: staléj.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na styczeń 42.80-—.—, luty 43.—-—.—, marzec 43.80-—.—, kwiecień 44.60—.—, kwiecień-maj 45.—-—.—, maj 45.40-—.—, czerwiec 46.30—, lipiec 47.20—, sierpień 48.10— —, wrzesień 48.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41.30-—.

(W.) Poznań, 28 stycznia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0. i 1 15-17. M., rżana nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo					
	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	70	8	80	8	—
Żyto	7	70	7	20	7	—
Jęczmień	7	50	7	10	6	80
Owies	8	50	7	70	7	30
Groch do gotowania	9	—	8	90	8	70
Grock na paszę	8	50	8	30	8	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	10	1	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	5	50	5	—	4	75
„ niebieski	4	75	4	50	4	25
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 28 stycznia 1876.

Komisya targowa.

Gdansk, 27 stycznia.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze łagodne, jasne, słaby przymrozek; wiatr południowo-zachodni.

Pszenica loco osięgała na dzisiejszym targu pełne wczorajsze ceny a usposobienie było stalsze; ponieważ dowozy były małe i niedostateczne. Sprzedano 170 ton a płacono za jarą 130, 131funt. 182 M., szklistą 126 fut. 188, 191, 192 M., 129/30 funt. 195, 196 M., jasno pstrą 129/30, 130 funt. 200 201, 203 M. per ton. Termina staléj. Kwiecień-maj 200 M. żąd., maj-czerw. 200 M. pł. 203 M. żąd. Cena regulacyjna 194 M.

Żyto loco staléj; 119 funt. osięgało 147 M., 125 funt. 151 M. per ton. Obrót 20 ton. Termina bez handlu. Kwiec.-maj 146 M. żąd. Cena regulacyjna 146 M.

Groch loco średni 150-152 M., piękny do gotowania 159, 160 M. per ton płacony.

Wyka loco po 210 M. per ton płacona.

Okowita loco po 42 M. dziś płacona.

Depesze. Londyn, 26 stycznia. Angielska pszenica bez zmiany, przybyłe ładunki stale, inne gatunki bez handlu, nominalnie i bez zmiany. Powietrze piękne.

Amsterdam, 26 stycznia. Pszenica loco bez handlu. Termina bez zmiany, 260. Żyto słabo, 180. Oléj rzepiowy, $36\frac{1}{2}$. Rzep 382.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 stycznia 1876 roku.	Towar					
	piękny.		średni.		pośledni.	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	9	70	8	80	8	—
Żyta	7	70	7	20	7	—
Jęczmienia . . .	7	50	7	10	6	80
Owsa	8	50	7	70	7	30
Grochu do gotow. .	9	—	8	90	8	70
- na paszę . .	8	50	8	30	8	—
Rzepiku zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	1	20	1	10	1	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	5	50	5	—	4	75
- niebiesk. . . .	4	75	4	50	4	25
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 27 stycznia.

Pszenica: 171-192 m.
Żyto 138-147 m.
Jęczmień: wielki 146-158, mały 141-150 m.
Groch do gotowania 162—167, na paszę 151—156 m.
Owies: 153-171 m.
Łubin niebieski 111-120 m.
Rzepik zimowy ——— m. Rzep ——— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 40.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlinska, 27 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 175-210 marek wedle gat. żąd.; żółta march. - — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płac., na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj $192\frac{1}{2}$-$194\frac{1}{2}$-194, maj-czerw. 198 marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 147-162 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 147-$149\frac{1}{2}$ marek z kolei i franco z dworca, — polskie 150-$152\frac{1}{2}$ marek z kolei, — krajowe 155-161 marek franco z dworca płacono, na styczeń 150-$150\frac{1}{2}$, styczeń-luty $149\frac{1}{2}$-150, na wiosnę 150-151, maj-czerwiec 150-$155\frac{1}{2}$ m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 132-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-180 marek wedle gatunku żądano, — czeski i saski 165-175, rosyjski 150-174, pomorski i meklemburgski 165-175, wschodnio i zachodnio-pruski 150-174 m. z dworca płac., na styczeń i styczeń-luty 156 płacono, na wiosnę $161\frac{1}{2}$ płac., maj-czerwiec $162\frac{1}{2}$ marek płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 176-210 m., na paszę 166-175 marek płac.

Rzep per 1000 kilo ——— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 64.2 marek bez beczki pł., na styczeń i styczeń-luty 65 pł., kwiecień-maj 65.7-8, maj-czerw. 66.— m. pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pł.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 30.5 marek p.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 43.—- m. pł., na styczeń i styczeń-luty 44.5-7, kwiecień-maj 46.6-47, maj-czerw. 47.2-8 m. pł.

Berlin, 27 stycznia. **Mąka** pszenna nr. 00 ———, nr. 0 27.00-26.00, nr. 0 i 1 25.50-24.00; rżana nr. 0 23.50-22.00 nr. 0 i 1 21.00-19.50 m.

Giełda wrocławska, 27 stycznia.

Koniczyna czerwona: bez zmiany; pośledna 45-48, średnia 51-54, piękna 56-59, wysoko piękna 61-63 m.

Koniczyna biała: bez zm.; pośledna 48-54, średnia 58-64, piękna 68-73, wysoko piękna 75-80 marek.

Żyto: per 1000 kilo trzyma się; na styczeń i styczeń-luty 143 ż. i pł., luty-marzec —, kwiecień-maj 147, maj-czerwiec 149 płac.

Pszenica: per 1000 kilo 154.— marek żąd., na styczeń —, kwiecień-maj 186.—, maj-czerwiec —.— żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż

Owies: per 1000 kilo 161. — żąd., na kwiecień-maj —.— marek pł.

Rzep per 1000 kilo 325 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale; — w miejscu 67.50 żąd.; na styczeń i styczeń-luty 64.50 żąd., kwiecień-maj 65.— żąd., maj-czerwiec 65.50 m. żąd.

Okowita per 100 litrów spokojnie; w miejscu 42.— m. żąd. 41.— m. płac., na styczeń i styczeń-luty 43.—, kwiecień-maj 44.80 pł., maj-czer. 46 marek żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar	
	Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.
Pszenica biała	19	50	18	—	15	75
„ żółta	18	50	16	75	15	50
Żyto	16	50	14	75	13	75
Jęczmień	16	50	14	20	12	40
Owies	17	60	15	60	14	80
Groch	20	50	19	—	15	90

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	₰.	Mk	₰.	Mk	₰.
Rzep	30	—	28	50	24	—
Rzepik zimowy . . .	29	—	27	—	23	50
Rzepik latowy	29	50	28	—	24	—
Lnica	25	50	24	—	22	—
Siemię lniane	25	50	24	50	21	50

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 27 stycznia.)

SZCZECIN, 27 stycznia 1876.

Stan powietrza: —

Pszenica: stale
na wiosnę 195.
na maj-czerwiec 199.

Żyto: staléj
na styczeń-luty 142.
na wiosnę 144.50
na maj-czerwiec 144.50

Oléj rzep.: niezm.
na kwiecień-maj 65.50
na jesień 65.

Okowita: stale.
w miejscu 43.
na styczeń-luty 44.
na wiosnę 46.
na maj-czerwiec 47.

Owies —
na wiosnę 162.

Oléj skalny:
na styczeń 13.60

BERLIN, 27 stycznia 1876.

Stan powietrza:

Pszen. staléj			Owies:		
na styczeń	—	—	na styczeń	—	—
na kwiecień-maj	194	—			
na maj-czerw.	198	—			
Żyto stale					
w miejscu	—	—	Gal. kol. Kar. Lud.	86	25
na stycz.	150	—	Pruskie oblig. p.	92	—
na kwiecień-maj	150	50	Nowe pozn. list. z.	94	30
na maj-czerw.	150	—	Pozn. rent. listy	96	20
			Koléj żel. państ.	519	—
Oléj rz. stale.			Lombardy	195	—
w miejscu	—	—	Aust. losy z 1860	114	25
na stycz.	65	—	Włoska renta	71	50
na kwiecień-maj	65	80	Amerykany	99	75
			Austr. akc. kred.	336	—
Okow. stalej			Pożyczka tureckа	20	80
w miejscu	43	—	7½ proc. Rumuny	27	50
na styczeń-luty	44	60	Pol. listy likwid.	68	—
na kwiecień-maj	47	—	Rosyjs. banknoty	262	50
na maj-czerwiec	47	40	Austr. renta sreb.	64	75

Usp. stale.

Pogrzeb ś. p. (567)

Edmunda Grabowskiego

odbędzie się **w Poznaniu** w niedzielę 30 b. m. o godzinie 2éj po południu, z ulicy Młyńskiéj Nr. 13 a nie w Pempowie.

Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie 9½ z rana w kościele parafialnym śgo Marcina, o czém donoszą w smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

W czwartek o godzinie pół do 6 po południu zasnął w Bogu opatrzony śś. sakramentami, najdroższy mąż mój

Piotr Urbański,

o czém donosi wszystkim krewnym i przyjaciołom strapiona (561)

żona z dziećmi.

Członek Towarzystwa przemysłowego śp. (568)

Piotr Urbański

przeniósł się do wieczności 27 m. b. Eksportacya zwłok w niedzielę o ½4 z domu przy Gołębiéj ulicy. O liczny udział członków uprasza

Dyrekcya.

W konkursie nad majątkiem **Kaźmirza Borkowskiego**, kupca w Buku, został burmistrz Ranus z Buku jako stanowczy zawiadowca masy ustanowiony. (558)

Grodzisk, dnia 22 stycznia 1876.

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursowy.

Antykwarnia

E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

legionów polskich

i generała

Henryka Dąbrowskiego,

do rodu

Czapskich,

Narzymskich i Krzyżanowskich

do

herbów Dębno i Ozoria

i do

Bracławszczyzny.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594

1. **Bajki** Krasickiego 5 sgr
2. **O Wekslu.** Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr
3. **O Czekach** czyli ułatwieniu interesu depozytowego przez asygnacye. Napisał Dr. Rakowicz, Dyrektor Banku Włościańskiego. 6 sgr.
4. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sgr.
5. **O podstawach przemysłu** przez Dr. W. Łebińskiego 5 sgr

Dla szwaczek

Koronki, frendzle, obszycia, guziki, dobrę materyały do szycia polecam po tanich cenach. (554)

Wilh. Neuländer.
Rynek 60, narożnik Wrocławskiéj ulicy.

Czerwony plusz

do wybicia dorożek odebrałem. (559)

F. W. MEWES
Stary Rynek 56.

Osoby życzące sobie brać lekcye **tańca** prywatne lub domowe zechcą się łaskawie zgłosić Wrocławska ulica 15 Hoetl Saski I piętro. (422)

Warhanek.

FOTOGRAFIA

ś. p. (524)

ks. Władysława Wencka

z Bydgoszczy jest do nabycia tamże u **Ottona Hacha,** Gdańska ul. 7. Cena jednego egzemplarza **5 srb.**

Wyborową

kawę, herbatę, araki

i (564)

czekoladę

poleca po cenach umiarkowanych

A. Luziński
Wilhelmowska ulica Nr. 13.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lisztwy i rozety do firanek. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzyki do noszenia, figury na Bożemęki cmentarze. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. [134]

Łyżwy

od 7½ sgr. począwszy

holenderskie łyżwy dla dam, łyżwy turniejowe, łyżwy stalowe, łyżwy patent.

bez użycia rzemieni używające się jako té

HALIFAX

poleca

S. J. Auerbach,
handel żelaza.

Preparowaną (562)

smołę z drzazg

do wytępiania **wielkiéj gąsienicy sosnowéj** (Phal. bomb. pini) polecają

Fr. Schlobach & Schmidt
Kobier pod Pszczyną (Pless) G. Szl.

W poniedziałek dnia 31 bm. o godzinie 8éj wieczorem na sali hotelu Saskiego odbędzie się (544)

WIEC

w sprawach bieżących, na który wszystkich obywateli miasta Poznania zaprasza się niniejszém.

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

TRIEST 1871. **MEDALE SREBRNE** HAVRE 1868. PARYŻ 1872. **MEDALE BRONZOWE** PARYŻ 1855. TRIEST 1871. HAVRE 1868.

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwie ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany itd."

Dr. BOUCHARDAT (*Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.*) *P. Rigollot*

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria Nr. 24. (16)

W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

LECZENIE CHOROB PIERSIOWYCH

w wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie: 13)

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych pana Barcikowskiego.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia„ ludzi używanych" tak określa własności Tapioki czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi."**

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdéj paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie pana **Barcikowskiego w Bazarze.** (15)

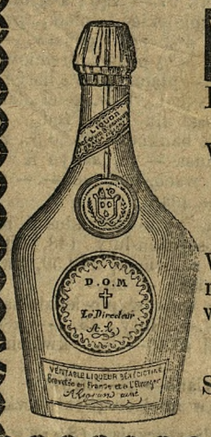

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCYI

Wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego (1)

A. Legrand aîné

Skład w Fécamp we Francyi. Agencya główna u pp. Joh. Beurmann et Cie. w Berlinie.

ELIXIR z COCA P. J. BAIN

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. E. **FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie,* w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Maukiewicza.

WINO z COCA P. J. BAIN

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DÉPURATIF du SANG

Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [8]

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza** i **Barcikowskiego** w Bazarze.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti- newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9

Papier (10)

FAYARD et BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach i u R. Barcikowskiego w Poznaniu.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiamatycznych** p. Levasseura, 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [7.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece p. **Mankiewicza i R. Barcikowskiego** w Bazarze, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała zapaleń i irytacyi, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi, oskrzeli, chorobom gardlanym, gośćowi, bólom w krzyżach etc.** [4]

Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza często i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u P. Wislin przy ulicy Seine 31.

W Poznaniu w **aptece** p. **Mankiewicza;** i w składzie aptecznym pana **Barcikowskiego.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza i Barcikowskiego w Bazarze; we Lwowie w aptece pana Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u d Franzos. (5)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają Kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzężączkom nawet chronicznym i zadawnionym. (11)

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych p. Barcikowskiego; w Warszawie w składach materyał. aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

KORĘ

z 2700 dębów w **Myszkowskim lesie** pół mili o Szamotuł ma do sprzedania **M. Loewenbach,** Szamotuły. (565)

Każdego wtorku i piątku odbywa się sprzedaż sosnowego (566)

drzewa opałowego i budulcowego

jako też brzóz, buków i dębów na porządki w Myszkowskim lesie, pod Szamotułami.

M. Loewenbach.

W zamian za wieś w Prusach Zachodnich i 80,000 tal. dopłaty w gotówce poszukuje się (569)

dóbr z lasem

w W. Księstwie Poznańskiém z młodém drzewem. O oferty uprasza **G. P.** postlagernd Dombrowka.

Pewien pan poszukuje przy zaliczce 1 miliona tal. kupna (570)

dóbr.

O oferty uprasza się pod **G. P.** postlagernd Dombrowka.

Stancyą dla panienek

uczęszczających na pensyą lub chcących się kształcić prywatnie, z zapewnieniem najsumienniejszéj opieki i troskliwości macierzyńskiéj, łaskawie wskazać raczy Wny Pan **Callier.** (234

Sprzedaż owczarni zarodowéj Rambouilletów.

Moją w roku 1864 z najlepszych owczarń niemieckich utworzoną i przez dyrektora owczarń p. **O. Buchwald hodowaną owczarnią zarodową Rambouilletów** zamierzam z powodu zmiany gospodarstwa w całości lub częściowo sprzedać. Owczarnia składa się z mniéj więcéj 100 tryków, ¾—2 letnich, pomiędzy któremi 3 starsze, bardzo cenne tryki, i 350 maciórek, ¾—5 letnich. Zasadą hodowli było: wielkie, dobre i łatwo żywiące się korpusy z największą ile możności ilością wełny czesanki.

NB. Owczarnia cieszyła się dobrym odbytem tryków a dla najbliższéj sprzedaży znajdują się w niéj bardzo cenne i tanie tryki. (Hc1296)(563)

Ackerhof ⅛ mili od dworca kolei wschodniéj Chojnice, Prusy Zachodnie.

O. ZEDEN.

Prymaner

poszukuje **zaraz** posady (552)

domowego nauczyciela

Adr. **D. Z. Neukrug** Reg. Bez. Danzig, postlagernd.

RZĄDZCA, (560)

Polak, żonaty z małą familią, wolny od wojskowości, 18 lat praktykujący w samych wzorowych gospodarstwach; początki swego zawodu pełnił przez lat trzy w praktycznem gospodarstwie niemieckiém, obecnie w miejscu poszukuje od 1 lipca rb. odpowiedniéj posady; na żądanie złożyć może kaucyą. Bliższéj rekomendacyi udzieli Wny pan **S. Żychliński,** dziedzic Gorazdowa pod Borzykowem. Reflektujących uprasza się o zgłoszenia pod adresem **A. A.** poste restante **Borek.**

Rządzca gospodarczy, Polak, wolny od wojskowości, obeznany z wszelkiemi gałęziami racyonalnego gospodarstwa i rejestrowością kasową i gorzelniczą, obecnie w miejscu, poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia 1876 odpowiedniéj posady. Adr. wskaże Adm. Dz. Pozn. pod Nr. 182.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

W sobotę dnia 29 stycznia r. b. na dochód Józefa Nawarskiego

po raz pierwszy:

ŻYDPOLSKI

dramat w 3 aktach.

Początek o godzinie 7

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj

Berlin, 27 stycznia.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.10 p.
dito dito dito	4	99.25 p.
Obligi długu państwa	3½	92. p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	133. p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	85. p.
dito	4	94.70 p.
dito	4½	101.40 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94.30 p.
dito dito szląskie	3½	84.75 p.
dito lit. A. i C.	4	95 60 p.
dito nowe	4½	—.— p.
Zachodnio-pruskie	3½	83 50 p.
dito	4	93.80 p.
dito	4½	101.40 p.
dito II seryą	5	106.50 p.
dito nowe	4	96. p.
dito ditto	4½	101. p.
Listy rent. poznańskie	4	96.25 p.
dito pruskie	4	96.30 p.
dito szląskie	4	96.30 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	65.50 p.
dito wekslowy	4	63.25 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99.60 ż.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	125.90 p.
Gotajski bank kredyt.	4	104.75 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	—. ż.
Meinigski bank kredyt.	4	77.75 p.
Austryack. zakład. kred.	5	334-336-335 50 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	—. p.
Poznańs. bank prowinc.	4	94. p.
Bank Rzeszy niem.	4½	160. p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	75 10 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	83. p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	64.40 p.
Stowarzysz. immol.	4	80. ż.
Dortmund Union	5	9.30 p.
Huty Hoerder	5	49. p.
dito Laura	5	60.60 p.
dito Lauchhammer	5	19. p.
dito Marienhütte	5	64.50 p.
dito Massener	4	32. p.
dito Redenhütte	5	3. p.
Berln. Passage.	6	24. p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	78.25 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	28.75 p.
dito szczecińska	4	26. p.
Brzesko-grajewska	5	27.10 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	86-86.25- p.
Koléj Rudolfa	4	54.10 p.
Marchijsko-poznańska	4	21.75 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	138.75 p.
dito lit. B.	3½	130. p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	517.50-519-518 p.
Austr. półn. zachodnia	5	246.50 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	194-195.50 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	29. p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	103.50 p.
Rumuńska koléj	5	27-27 50. p.
Rosyjska koléj państ.	5	104 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.25 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	217. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	64.75 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	64.75 p
dito papier.	4½	60.25- p.
dito losy z 1854.	4	105.50 p.
dito losy z 1858	fr.	335.50 p.
dito losy z 1860	5	114 25 p.
dito losy z 1864	fr.	295.50 ż.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	182.75 p.
dito dito 1866	5	183. ż.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	86.50 p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	77. ż.
Pols. listy likwidacyjn.	4	68. ż.
Ameryk. pożycz. 1881	6	102. p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	99.70 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	100.75 p.
Renta francuzka	5	104 25 p.
Rumuńska pożyczka	8	102.75 p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.18 p.
Imperyały	1	—.— p.
Dolary	1	—.— p.
Austryack. noty bank.		175.85 p.
Rosyjskie noty bank.		262 50 pł.
Francuskie noty bank.		81.20 p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 28 stycznia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.
Nowe listy zastawne	4	94.20
Listy rentowe pozn.	4	91.25
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.25
Powiatowe obligacye	4½	97.50
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95.
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	65.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	82.50
Austr. zakład kredyt.	5	116.
Pozn. bank prowinc.	4	95.
Szląskie stowarz. bank.	4	85.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98.
dito dito.	4½	105.
Dobrowol. poż. państ.	4½	97.50
Prem. poż. państ. 1855	3½	131.
Obligi długu państwa.	3½	92.

Zelazne koleje

Berl.-zgorzelicka z	4	89
Bergsko-marchijska z	4	79.
Marchijsko-poznańska z.	4	21.80
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	141.
dito lit. B. akc. z.	3½	139
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	86.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	118.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	67.
Rumuńska kol. akc. z.	5	28.50
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd ak. z.	4	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	82.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99 25
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	72.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	88.50
dito renta papierowa	4½	61.
Austr. renta srebrna	4½	65.
Pols. lik. listy	4	68.
Ros. listy zast. na grn.	5	85.75
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	87.50

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.